

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” 80 MAREK
kosztuje na cały rok 2 DOLARY.
półrocznie 40 Marek kwartalnie 20 Marek.
Numer pojedynczy 2 MK.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, orzekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu za 2 złote.
„Odbieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
z każdego czasu od tego dnia o 12:30 się należy do.
Przebiegiem kolektora płaci się z góry.
Koszt od 3 marek od starostwa 1911.

Nr. 49.

Niedziela, dnia 5 grudnia 1920.

Rok XXXII.

Wina Ministerstwa.

Przemówienie posła Stapińskiego przeciw przyznaniu Rządowi dalszej emisji banknotów, wypowiedziane w Sejmie 26 listopada 1920.

Wysoki Sejmie! Przed chwilą zatwierdziście Panowie ustawę o jednorazowej daninie, pomimo, iż wiecie wszyscy doskonale, że ten pomysł rządowy jest bardzo zły, a wykonanie daniny prowadzi do niesłychanych nadużyć, wywołując przytem straszliwe oburzenie pośród ludu. Przez taką gospodarkę dorywczą rząd odnosi małą korzyść, a ludność narażona jest na takie przykrości, iż miłość Ojczyzny zamiera w sercach ludu. Ludność nie usuwa się wcale od ciężarów na potrzeby Państwa, ale gorszy się i ubolewa nad tem, że podatki i ofiary ludności rozdziela się nierównomiernie i wyrzuca się na marnie.

W gospodarce państwowej niema porządku, przeciwnie nawet, we wszystkich dziedzinach panuje wielki nieład i marnotrawstwo, rzucanie pieniędzy państwowych prosto w błoto. Wskutek takiej gospodarki rządowej długi państwowe wzrastają zatrważająco szybko, wartość naszych pieniędzy spada ustawicznie, a cały świat traci zaufanie do Polski i nie chce nam udzielić kredytu, ani żadnej pomocy. A Sejm, mimo takich dowodów złej gospodarki, popiera dalej rząd, przez co staje się współwinowajcą.

Dzisiaj mamy sposobność to zmienić.

Rząd chce od nas dostać pozwolenie na wydanie dalszych 15 miliardów banknotów. Powinniśmy powiedzieć rządowi, że mu tych pieniędzy nie damy, aż nam przyrzeknie poprawę, aż przedłoży plany i dowody, że zmieni swoje postępowanie.

Dwa miesiące już od zakończenia wojny. Rząd miał już czas rozważyć nasze położenie i zarządzić konieczne zmiany. Nie czyni tego. Jest więc naszym obowiązkiem powiedzieć rządowi otwarcie i stanowczo, że na taką gospodarkę nie możemy pozwolić, bo ona prowadzi do ruiny Państwa, ruiny ludności. Pieniądz polski spada do zera, drożyzna wzrasta z dnia na dzień w przerażający sposób, życie staje się niemożliwe dla milionów biedaków.

Niewątpliwie, że przyczyną tego są różne okoliczności, ale i to jest prawdą, że główną przyczyną naszej ruiny jest zła gospodarka rządowa.

I tak: jesteśmy po wojnie, Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza, że już 7 roczników rozpuszczono do domów, ale każdy z posłów wie o tem, bo ze wszystkich stron przychodzą zażalenia, że Ministerstwo wojny tyle narobiło wyjątków i zastrzeżeń, iż ani ludność, ani skarb Państwa nie odczuwa demobilizacji. To przecież jest kwiatek rządowy, godny zastanowienia. Nasz pieniądz musi spadać, majątek państwowy musi iść do ruiny, jeżeli nie zmniejszymy wydatków wojskowych, pomimo zakończenia

wojny. Musimy stanowczo powiedzieć Ministerstwu wojny i Naczelnemu Dowództwu, że **nie damy pieniędzy na takie postępowania.**

Albo przypatrzmy się drugiemu ministerstwu, kolei, jaka tu panuje gospodarka. Deficyt kolejowy zapowiedziany jest na 13 miliardów, a wyniesie z pewnością więcej niż 15. Cóż to za przyczyna? Nic innego z pewnością, tylko zła gospodarka. Przypatrzcie się Panowie naszym pociągom osobowym i pospiesznym, a co zobaczycie! Kursują wozy sypialne i salonki dla dygnitarzy i wygodne wielkie wozy dla oficerów, ale ludność nie ma miejsca, musi przez okna wsiadać i cisnąć się, jak śledzie w beczce. Aż zgroza pomyśleć o tem, jakie cierpienia ponosi ludność podróżująca i płacąca za podróż. Jakże tę ludność musi to ranić, gdy widać, że dygnitarze i dygnitarzyki mają za darmo cały wielki wóz salonowy, w któryby się pomieściło wygodnie z 60 podróżnych, a gdyby zamiast wozu sypialnego dano taki wielki wagon dla podróżnych, toby było miejsce dla przeszło stu podróżnych. Gdyby pociąg zamiast dwu wozów sypialnych i dwu salonówek miał pięć wielkich wozów dla płacących podróżnych, toby kolej miała dochód. Ale przy terażniejszej gospodarce deficyt kolejowy musi wzrastać i jeszcze bardziej musi wzrastać straszne rozgoryczenie ludności, która musi jeszcze w podatkach dopłacać za owe salonki i tym podobne zbytki dygnitarzy. To jest trwonienie dochodów państwowych.

A teraz opowiem fakt co do joty prawdziwy, na dowód, jak trwoni fundusze państwo we nasze Ministerstwo zdrowia, względnie pan komisarz nadzwyczajny do walki z epidemiami. W pewnej gminie urządza się szpital epidemiczny. Na przebudówki wyrzuca się krocie tysięcy pieniędzy podatkowych, jak śmiecie jakies marnotrawnie. Szpital jeszcze nie gotowy, niema jeszcze ani jednego chorego, ale lekarz, sanitaryuszki, dozorczy, stróże itp. są już od miesiąca, jedzą, piją i bawią się dobrze na koszt Państwa. A dla oglądania owego szpitalika zjeżdżało już 27 komisji, złożonych z różnych wysokich dygnitarzy, którzy z pewnością pobrali już dziesiątki tysięcy dyet i kosztów podróży. Czyli, że ten mały szpitalik, nie wiadomo, czy potrzebny, kosztuje nas już z pewnością pół miliona marek, a do ukoń-

czenia będzie kosztował wraz z komisjami przeszło milion. Takich szpitali i szpitalików zbuduje się w taki marnotrawny sposób z pewnością dużo. W taki sposób wyrzucimy setki milionów, podczas gdy można było zrobić i mieć to wszystko za dziesiątą część tej sumy.

Oto macie Panowie okaz gospodarki rządowej. Oto ma Sejm wyjaśnienie, jak marnują się pieniądze państwowe. Na taką gospodarkę nie wystarczą wszystkie bogactwa Polski. To musi doprowadzić do ruiny. Czy można na to pozwolić? Czy godzi się takiemu rządowi dawać do rozporządzenia nowych piętnaście miliardów?

A przypatrzmy się odbudowie kraju. Nauchwalaliśmy dużo różnych ustaw, nowel, planów. Różni ministrowie objechali zniszczone okolice i przyrzekli ludności pomoc w odbudowie. Natworzono mnóstwo dyrekcji i urzędów odbudowy, tysiące inżynierów i pomocników od dwóch lat jak wolna Polska istnieje, biorą pensye, trzymają konie państwowe i samochody, jeżdżą, robią plany, komisye itp. Komisye szacunkowe też robią to samo. Cała ta zabawa w odbudowę kosztuje skarb Państwa z pewnością już parę miliardów. Ale pożytku z tego wszystkiego niema. O odbudowie prawdziwej ani słyhu. Przeciwnie, jest wielka szkoda, bo ludność została obietnicami rządu i Sejmowi w błąd wprowadzona. Gdyby nie ta robota rządowa, to ludzie nie byłiby czekali, aż drożyzna doszła do takiej szalonej wysokości. Rząd terażniejszy, zamiast pomagać odbudowie, to jej raczej przeszkadza. Lasy państwowe, które powinny być użyte na odbudowę, zostały rozdane różnym spółkom spekulantów pod protektoratem wielkich klubów poselskich. W Małopolsce wszystkie lasy państwowe zostały już tak rozdane, a więc Worochta, Tartarów, rewiry Mizunia, Dobromil, Bezmichowa, Starzawa itd. itd. hen aż po Żywiec. A taksamo gdzieindziej. Lasy Puszczy Białowieskiej wraz z tartakami państwowymi otrzymali za bezcen do eksploatacji panowie Włodzimierz Kryński i hr. Zabiello. Oczywiście, że owi spekulanci przy pomocy protektorów posłów wyszłą drzewo za granicę po wysokiej cenie, a na odbudowę nie dostarczą nic. Chłop będzie musiał mieszkać w norze, albo się zadłużyć, jeżeli zechce dom wystawić. W Krośnień-

skiem jodła 9-calowa kosztuje już 1500 marek.

Czy takiemu rządowi, który prowadzi taką gospodarkę, można dać jeszcze 15 miliardów dalszych kredytów? Uważamy to za niemożliwe.

Przyjrzyjmy się innej gałęzi gospodarstwa państwowego, np. w dziedzinie przemysłu naftowego, który powinien być i może być bardzo obłitem źródłem dochodów państwowych. (Do k. nast.)

Czynności gminnych komisji ziemskich.

Coprawda gmine komisje ziemskie mają tylko głos doradczy, a decyduje dopiero okręgowa komisja i okręg urząd ziemski, ale nie ulega to żadnej wątpliwości, że komisje gminne tak w przeprowadzeniu reformy rolnej, jak i w sprawie organizacji rolnictwa wielką odegrają rolę. Całe szczęście, że endecya i kler zaniedbali ten dział. Wsteczacy pilnie baczili, by Główna, Okręgowa i Powiatowa komisje ziemskie miały dobrych aniołów stółów, wszelakich haredowniczek w dziele spełnienia i przeprowadzenia reformy rolnej, oraz by obzary dworskie i księżę miały tam dostateczną ilość obrońców. Gminną komisją ziemską zostawiono już chłopom — bo ona właściwie nie ma mieć żadnego głosu, bo głosu stanowczego nie ma nawet i powiatowa komisja ziemska, gdzie chłopskich zastępców ledwo połowa.

Zależy to od chłopów samych, jakie usługi dla dzieła reformy i jaką pomoc dla wywłaszczenia obszarników, a potem w organizowaniu rolnego wytwórstwa i organizacji wsi wykażą: gminne komisje ziemskie.

Wzywamy wszystkie gminne komisje ziemskie, by dla świętej dla chłopów sprawy, dla przeprowadzenia reformy rolnej wyteżyły wszystkie siły. Od tego zależy los dzieci Waszych o Bracia Ciałopi, od tego zależy rozwój i dobrobyt wsi polskich polskiego włościaństwa, a w związku z tem i polskiego Państwa, Ojczyzny naszej!

Co mają robić gminne komisje ziemskie?

1) Przedewszystkiem powinny się ukonstytuować, czyli zrobić zebranie, wybrać przewodniczącego i sekretarza i spisać protokół z pierwszego posiedzenia.

2) Powinny sobie sprawić pieczętki z napisem tego wzoru „Gminna Komisja Ziemska w Wyciążach” (zamiast Wyciąże wstawić należy odnośną gminę)

3) Należy odbyć natychmiast posiedzenie i rozpatrzyć, czy w gminie są ziemie martwej ręki (księżę, klasztorne, fundacyjne), z emie dworskie, ziemie donacyjne, czy majorackie.

4) Należy uchwalić przedłożenie do Okręgowej

i Powiatowej komisji ziemskiej w sprawie wywłaszczenia tych ziem przez państwo i rozdzielania (rozparcelowania) w myśl zasad i ustawy rolnej pomiędzy włościan.

5) Należy to przedłożenie posłać na piśmie do Okr. i Pow. komisji ziemskiej.

To należy zrobić natychmiast.

Jakie zaś jeszcze sprawy należą do gminnych Komisji ziemskich?

Przedłożenie Okr. i Pow. komisji ziemskiej w następujących sprawach:

1) Likwidacja i regulacja serwitutów w myśl uchwalonej r. 1920 ustawy sejm.

2) Komasaćca i regulacja gruntów.

3) Meioracje.

4) Zakładanie stacyl hodowlanych roślin i zwierząt rolniczych.

5) Urządzanie kursów rolniczych.

6) Zakładanie wzorowych gospodarstw, koloni i spółek rolniczych.

7) Organizowanie spożywczych i wytwórczych kooperatyw rolniczych.

8) Odbywanie Zjazdów powiatowych i okręgowych w sprawie organizowania włościańskiego przemysłu rolnego i szkolnictwa rolnego.

Od samych gminnych komisji ziemskich zależy, czy one zechcą jać się pracy w zakresie tego wielkiego programu rolnego, czyli rolniczej odbudowy i reorganizacji wsi polskiej i Polski.

Bracia Ciałopi, to jest Wasze wielkie dzieło i zadanie. Sekretaryat.

Jak pisać przedłożenia?

Przedłożenia w sprawie rolnej reformy — wywłaszczenia obszarów dworskich, księżych, klasztornych i t. p. ziem należy pisać według następującego wzoru:

Do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie.

Gminna Komisja ziemska w . . . w sprawie rolnej (jaki cał poniżej pisać tak).

Gmina nasza ma . . . numerów, . . . mieszkańców, . . . inwalidów. Ogółem morgów ma gmina . . . Gospodarzy od 0 do 5 morgów jest u nas . . . Od 15 do 20 jest . . . Obszar dworski jest własnością . . . Zagospodarowany jest . . . Parcelacja . . . Obszar ma morgów . . . roli, morgów, łąk i pastwisk, . . . morgów lasu, ogółem . . . morgów.

Z tego dzierzawią chłopci . . . morgów, pań obsiewa . . . morgów, odłogiem leży . . . morgów.

Wobec tego przedkładamy Okręgowej Komisji Ziemskiej w Krakowie następujący wniosek: Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie przeprowadzi wywłaszczenie i rozdział obszaru dworskiego . . . pomiędzy włościan na podstawie ustawy z 15 lipca 1920 r. „o wykonaniu reformy rolnej”!

Podpisy.

W miejsce wykropkowane należy wstawić nazwę gminy, obszarnika, ilość mieszkańców, morgów i t. p., napisać jak **pan źle gospodaruje**, czy **obszarnik parceluia dziko**.

Z wniesieniem tych przedłożeń należy się spieszyć. Z okręgów: przemyskiego i lwowskiego należy posyłać do Lwowa i Przemysła. W Kongresówce, Poznańskiem i Pomorzu należy posyłać do okręgów tam zorganizowanych.

Przedłożenia do powiatowych komisji ziemskich należy adresować i posyłać do powiatowych komisji ziemskich w poszczególnych powiatowych miastach. Sekretaryat.

Droga do naprawy gospodarstwa krajowego.

Zeby wejść z tego bezdna upadku finansów naszego państwa, a zarazem, by się wydobyć z chaosu w jaki wprawiły naszą gospodarkę państwową rządy naszych zacończonych ministrów skarbu, trzeba się konieczne jąć energicznie metod prostych, pewnych i niezawodnych — chociażby one wydawały się zbyt radykalnymi.

Pozatem musimy wytrzymać to zło, co już jest i które nas nie minie, a przygotować podstawy do normalnego życia gospodarczego, stworzyć przyczynę uzdrowienia.

Największy zamęt w nasze życie gospodarcze wprowadziła wojna. Ta się ukończyła, powinniśmy doprowadzić do jej korzystnego dla nas zlikwidowania i tak jedno z wielkich źródeł naszej gospodarczej katastrofy ustanie. Z tem złączone: demobilizacja i reorganizacja armii, tudzież zakładów wojennych.

Drugim ważnym środkiem biedy gospodarczej jest zniszczenie naszego rolnictwa. Wiosną br. mówiono, że leży w Polsce odłogiem (głównie na kresach) 8 milionów morgów ziemi. Te grunta zarwane — gdyby ich było tylko 6 milionów morgów i gdyby one wydały tylko po 5 ctn. metr. z 1 morga to otrzymalibyśmy 30-50 milionów ctn. metr. zboża i spożywczych produktów, które w zupełności zaspokoilyby nasze potrzeby aprowizacyjne i starczyłyby nawet częściowo na wywóz.

Dziś dlatego, że odłogiem leży tych 6 czy 8 milionów morgów ziemi, że musimy z zagranicy sprowadzać mąkę, strączkowe, cukier i t. p. — do żywienia kraju państwo musi dopłacać około tysiąc milionów miesięcznie, a zgóra 12 miliardów rocznie. Zagospodarowane odłogi zaoszczędzą nam te 12 miliardów wydatków, a nadto dadzą nawet parę miliardów dochodów. W jaki sposób zagospodarować odłogi?

W myśl ustaw o reformie rolnej cały ten zapas ziemi w całości rozparcelować należy pomiędzy chłopów-rolników. To powinno być wykonane tej zimy — bo zima na to najlepszym czasem. Ministerstwa: kolei i rolnictwa oraz Gł. Urząd ziemski winny to przeprowadzić. Obszarnicy winni dostać w najlepszym razie obligacje państwowe, czy inne papiery za ziemię, a chłopci powinni dostać pociągi na przejechanie na kolonie, zboże na zasiew, domy gotowe i pomoc w narzędziach i innym rolniczym inwentarzu.

Jednym z najważniejszych środków pomocniczych dla rozwoju rolnictwa, przemysłu, górnictwa, oraz aprowizacji jest sprawność środków transportowych: kolei, kanałów.

Do dziś wielokrotnie niedośtetwo i lenistwo

usprawiedliwiła się „wojną“ lub „ilością parowozów i wagonów“. Stojące dziesiątki lokomotyw na każdej stacji, setki i tysiące wagonów próżnych zadają temu kłam Roku 1918 mieliśmy najmniej parowozów i wagonów, a jeździło się lepiej aniżeli dzisiaj. A dlaczego?

Oto n. p. w Nowym Sączu w Małopolsce są wielkie zakłady państwowe: warsztaty kolejowe. Warsztaty te pracują 8 godzin dziennie, a próbują 16 godzin na dobę i marnuje się włożony w nie kapitał. A tymczasem stoją uszkodzone setki parowozów, tysiące wagonów. Dlaczego warsztaty nie idą chociażby na dwie zmiany?! Skoro jest tak wielki brak w parowozach i wagonach to winny być warsztaty w pełnym ruchu nieustającym, aż ukończyłoby się naprawę uszkodzonych maszyn i wagonów — stojących i gnijących bezużytecznie po rozmaitych stacjach. Robotnicy mogą przecie robić na trzy zmiany po 8 godzin, coby też większej ilości ludzi dało pracę.

To dotyczy wszystkich fabryk i zakładów zajmujących się remontem parowozów i wagonów kolejowych.

Że niedośtetwo w ministerstwie kolei niepoślednie i poczetnie zajmuje stanowisko świadczy o tem i budowa drugiego toru między Trzebiną a Szczakową. Te parę kilometrów toru na jednej z najgłówniejszych polskich linii kolejowych (Warszawa-Kraków) buduje się dwa lata — a do końca jeszcze bardzo daleko.

To samo dotyczy kopalni węgla. Kopalnie winny iść na trzy szczyty, bez przerwy, bo jest wielki brak opału dla ludności i dla celów tak przemysłowych jak komunikacyjnych. Winny być też odkrywane i budowane nowe kopalnie węgla szczególnie na terenie Małopolski w zagłębiu Krakowskiem. Że na tem polu panuje krańcowe niedbalstwo świadczy o tem budowa szybu w Spytkowicach. Kto ciekaw, niech sprawę tę zbada, a będzie zdumiony.

To samo dotyczy przemysłu.

Winno państwo wystąpić z inicjatywą i przystąpić bezwzględnie do budowy wielkich zakładów wodno-elektrycznych na rzekach: Skawie, Dunajcu, Sanie, Dulestrze i Prucie. Już zbadano wiele dogodnych miejsc, planowano wiele, gadało wiele, a nie zrobiono nic. I to właśnie ma swoje fatalne skutki. Dzięki temu gadulstwu próżnemu spada nasza marka.

W całym szeregu miejscowości podgórskich w Małopolsce winny powstać przy poparciu państwa zakłady przerabiające drzewo na materiały: celulozę, papier, metyl, ocet i t. p., oraz

wyrobów drzewnych. Znakomicie można tę sprawę skombinować z wykorzystaniem siły wodno-elektrycznej lub gazowej, znajdujących się w obfitości wzdłuż całych prawie Karpat w Małopolsce. Żywiec, Zakopane, N. Sącz, Sanoła, Dolina, Nadwórna i Kołomyja czekają napróżno — a okolicę ich proszą o to, mając na miejscu wszystko czego potrzeba: siłę motoryczną, surowiec i ludność zdolną do pracy.

Wygodne wykreślenie się „wojną” dziś nie wytrzymuje krytyki. Dziś już wszystko sprowadzić można. A skoro się sprowadza przedmioty zbytku — to można sprowadzić konieczne do **naprawy maszyn materiały** za jakąkolwiek cenę, czy wymianę, można sprowadzić potrzebne dla fabryk maszyny i urządzenia konieczne, których u nas brak.

To jest droga do poprawy bytu. Trzeba wyżyć wszystkie siły fizyczne i umysłowe, ruszyć wszystkie warsztaty, udoskonalić je, dać im potężne siły drzemiące w naszej ziemi, sprzedawać za granicę nie surowce, a materiały gotowe, towary. Nie powinna pójść za granicę 1 tona surowca, a powinny pójść towary, wytwory naszych fabryk i zakładów przemysłowych — to winno być naszym gospodarczym przykazaniem. Tak dźwigniemy markę, tak odbudujemy finanse, tak stworzymy „złoty zapas” dla naszych banknotów, bo towar liczy się na wartość złota, towar to złoto.

Wzrost naszego dobrobytu leży w nas samych i w naszych mózgach i w naszych rękach.

Józef Sanojca.

Pusta paplanina „Gońca”

„Goniec” krakowski raczył napaść na prezesa Stapińskiego i nazwać go demagogiem itp. Stało się to 28 listopada b. r. „Gońca” bowiem krakowskiego kupili piastowcy, naczelnym jego redaktorem został Rączkowski z „Piasta”. Skąd biedni ludzie z „Piasta” wzięli pieniądze na zakupno „Gońca”, to oczywiście do czasu pozostanie tajemnicą. Do niedawna właścicielem tego pisma była spółka wielkich obszarników i kapitalistów z Małopolski, a widoczną głową baron Roger Bataglia.

„Goniec” też obecnie atakując Stapińskiego pod niebiosą wynosi rząd Witosa.

„Programem tego rządu — głosi „Goniec” — jest poprawa waluty, aprowizacya, powiększenie i naprawa taboru kolejowego”.

Tak pisze „Goniec” — zaś **stam faktyczny jest taki**. Nadrukowano już **40 tysięcy milionów marek**, a ten rząd dalej „poprawia” markę, bo wypuszcza obecnie nowych **15 tysięcy milionów** papierowych mareczek. (Właśnie za sprzeciw p. Stapińskiego w tej sprawie „Goniec” raczył ruszyć konceptem. Jak to drukowanie nowych milionów wpłynie na kurs marki i drożyznę w kraju — to zostawiamy łaskawemu osądzeniu Czytelników.

Tyle „naprawa” waluty.

Rząd Witosa-Grabskiego poprawił walutę tak, że 1 dol. amerykański równa się 470 markom, a 1 funt szterl. równa się 1570 markom, zobaczymy, jak to dalsze „poprawianie” wypadnie. Pisano, że na poprawę kursu ma się użyć około 200 milionów marek. Jak się to tych pieniędzy użyje, napiszemy przy sposobności.

Apro wizacya — to wiadomo, jak dotychczas stoi. Wiedzą to i chlopi i robotnicy. Ma być „poprawa”. Zobaczymy, czy to będzie jaki nowy kontyngent, czy też sam król kontyngentów: **sekwestr**. Zobaczymy.

A teraz **kolej**. Równo **miesiąc** już, jak ograniczono ruch osobowych pociągów, bo „brak maszyn” do towarowych. W r. 1918—1919 za rządów Moszczewskiego nie było w Polsce ani zakupionych wagonów i parowozów amerykańskich, ani angielskiego materiału, ani niemieckiego, przyznanego przez koalicję taboru — było trochę rozbitego taboru w Małopolsce i to, z czym nie uciekli Niemcy z Kongresówki — a jeździliśmy lepiej, niż dziś i na miesiąc nie wstrzymywano ruchu pociągów dla „braku parowozów”. „Parowozy wożą towary...” tak ogłoszono, a w tym czasie, po miesiącu prawie gwałtownego wożenia węgla itp. w **Krakowie, stolicy zagłębia węglowego**, oddalonego o parę mil od kopalń węgla, **stała naprzód gazownia dla braku węgla „koksującego”**, a potem **elektrownia dla braku węgla** zwyczajnego-kamiennego. Straty stąd oczywiście i dla przemysłu i dla ludności ogromne. Takto stał się jeszcze jeden „cud”. Węgiel wożą i węgla niema. Powtarzamy w **Krakowie** zabrakło węgla nawet w elektrowni, parę mil od kopalń węgla, przy czem **miejasto Kraków jest właścicielem wielkiej kopalni węgla kamiennego w Jaworznie**, parę mil od Krakowa.

A najkapitałniejsze z tego, że rozpuszczają jacyś dobrzy ludzie pogłoski, że kolej naszą ma się wydzierżawić na lat trzydzieści Amerykanom. Bardzobyśmy się ucieszyli, skoroby rząd łaskawie zaprzeczył publicznie tej bezsensownej, a wielce przykrej dla obywateli plotce, chociażby na łamach „Gońca”. W razie przeciwnym byłoby to ukoronowaniem „poprawiania”, bowiem oddanie naszych arteryi, czyli żył komunikacyjnych obcym, to nie tylko sprawa straszna, ale i urągająca idei naszej niepodległości i godności tak państwowej, jak i narodowej.

Poprawią też niewątpliwie stosunki dwaj nowi ministrowie: skarbu, Steczkowski i przem.-handlu, Przanowski. Obydwaj znani i stąd zagranicą, że byli ministrami Rady regencyjnej za czasów okupacji niemieckiej w Warszawie, dzięki czemu niesprawdliwie ich okrzyczano jako germanofilów. Oby Francya, Belgia i inne państwa koalicji Zachodu (Niemcom nieprzyjazne) przywitwały nominację tych dwu nowych ministrów przychylnie i poparły nas tak w sprawie naprawy waluty, jak w przyłączeniu Górnego Śląska i Litwy środkowej z Wilnem do Polski. W obu tych bowiem dzielnicach polskich mają się odbyć wkrótce plebiscyty.

A na samym końcu, w kącik zapchał „Goniec” wiadomość, że od 15 grudnia mają być podwyższone opłaty pocztowe o 100 procent. I to niewątpliwie „poprawi” nasze stosunki przemysłowe i handlowe i „uprzyjemni” życie tak ludności wogóle, jak wyborcom Witosowyni — chłopom w szczególności.

Jednym słowem jest coraz „lepiej” — bo każdemu aż skóra trzeszczy.

Utworzono zato jeszcze jeden wysoki urząd: drugiego wiceministra przem. i handlu. „Inicjatywę utworzenia drugiego podsekretaryatu w ministerstwie przem. i handlu zawdzięczać należy klubowi posłów P. S. L. „Piasta” — pisze „Goniec”. Jest się czem doprawdy chwalić.

Cieszcie się obywatele! dostaniecie jeszcze jednego wysokiego urzędnika! „Goniec” bravo!

Pisał kiedyś „Piast”, że są ryczące krowy, bieda — pal to dyabli, że na świecie bożym czasem ryczą nietylko krowy, ale i osły i to czasem kwadratowe, wbrew przyrodzeniu. **O-set.**

O sprawach lasowych.

Należy koniecznie zmienić ustawę lasową, by ta nie krzywdziła chłopów — oto, co piszą.

Dawniejsza ustawa lasowa austriacka krzywdzi ludność, zamieszkałą w pobliżu lasów pańskich lub rządowych. Jeżeli chłop czy robotnik pójdzie do lasu nabierać gałęzi lub po gaść ściółki, to go przytrzyma leśny, fantuje lub wprost podaje do sądu, a sąd skazuje biedaka, jak jakiego złoczyńcę, na areszt. Ale właściciel lasu: burzuj czy obszarnek nie pomyśli o tem, ileto temu biednemu chłopu-robotnikowi zwierzyzna leśna wyrządza szkód w polu. Prawo zaś należycie dotychczas tych spraw nie uregulowało.

Naturalnie, że stronnictwa księzo-pańskie, co chłopów zwodzą na manowce, nie chcą ani słyszeć o jakich zmianach w tym kierunku. Chłop jednak biedni i ciemiężeni od wieków winni już raz przejrzeć na oczy, praw swych bronić i trzymać się mocno „Przyjaciela Ludu”, bo od niego idzie oświata ludowa i wskazania na przyszłość.

Posłów wzywamy, żeby dopilnowali ustawy lasowej, bo to dla chłopów sprawa pierwszorzędnej wagi. Nadchodząca zima i nekające biedny lud wiejski chłody i choroby niech przemówią do serc wszystkich ludowych zastępców. Nie piszę już o tem, że i właściciele lasów powinni tej zimy przynajmniej pospieszyć biednej ludności wiejskiej z pomocą w opale, by jakoś przetrzymać ciężkie czasy, tj. srożącą się z całych sił katastrofę opalaową.

Dzisiaj panowie nie mają serca. Żeby dostać trochę drzewa i uratować tem swoją rodzinę od zmarznięcia w chłody i mrozy — to musi chłop czy robotnik płacić za wszystko zbożem. Skąd zaś tyle zboża ma nabrać biedny człowiek, skoro on nie ma często sam co jeść. A to już tak,

Naprzód przychodzi rząd do chłopów, by mu ten dał zboże, a potem — rzemieślnik nie chce brać pieniędzy, tylko chce zboża i trzeba mu dać. Nareszcie to i pan-obszarnek zboża żąda od chłopów. Coprawda u tego obszarnika leży często grunt odlogiem, jak np. w dobrach Potockiego w Łańcuckiem. W lasach, to skoro się pojedzie, to naprzód trzeba dać prowianty, jako premię, a później dopiero pieniądze. To jest wielka dla ludu krzywda i temu powinien być położony koniec. **Sikora Tomasz z Turzy.**

Traktowanie chłopów za rządów Witosy.

Interpelacya posła dra Putka i tow. do p. ministra spraw wewnętrznych i do p. ministra spraw wojskowych w sprawie ograniczenia kompetencyi naczelnika gminy w Wierzawicach przez organa administracyjne i wojskowe, oraz w sprawie prowokacyjnego zachowywania się urzędnika starostwa w Łańcucie.

Starostwo w Łańcucie reskryptem z 21 września 1920 L. U. G. 1064-16 poleciło naczelnikowi gminy dostawić do Leżajska na dzień 6 października b. r. 11 sztuk bydła, zaś reskryptem z 21 września 1920 L. D. 203-1 poleciło dostarczyć 2 wozy na ten sam dzień. Samo przez się rozumie się, iż rozkład powyższego ciężaru między członków gminy należy do naczelnika gminy. — Nikt inny tylko naczelnik gminy może decydować o rozkładzie ciężaru między gromadą a dwór, tembardziej, iż z dniem 1 stycznia 1920 r. wszystkie obszary dworskie w Małopolsce utraciły samodzielność i wcielone zostały do gmin, skutkiem czego i gminna administracya na obszarze te się rozciąga.

Z uwagi, że obszar dworski hr. Potockiego jest bardzo silną jednostką gospodarczą, zaś ludność włościańska w Wierzawicach zniszczona została różnemi rekwizywami koni, bydła, świń, naczelnik gminy polecił obszarowi dworskiemu dostawić 5 sztuk, a włościanom 6 sztuk bydła, a nadto na obszar dworski nałożył obowiązek dostarczenia 2 wozów. Zaznaczyć należy, że brat hr. Potockiego posiada 70 sztuk bydła, to też rekwizywca pięciu sztuk nie przyniosłaby mu dużego uszczerbku.

To zarządzenie nie podobało się atoli komisyj, w skład której wchodził przedstawiciel wojskowości i delegat starostwa w Łańcucie Szklarcki. — Przy odbiorze bydła delegat starostwa powitał naczelnika gminy Wierzawice następującemi słowami wobec wielkiej ilości ludzi: „Ty psakrow wójcie, nie masz prawa wyznaczać obszarowi dworskiemu ani dostawy wozów, ani dostawy bydła. Spalić te wieś. Tobie wójcie zabiorę ostatnią krowę”. Po takim przywitaniu usłużny wobec hr. Potockiego p. Szklarcki zwolnił p. hrabiego od rekwizywcy 4 sztuk bydła i zwrócił mu wozy. Tak wygląda w praktyce sto-

sowanie się do odczytu prezydenta ministrów Witosza o obywatelskim traktowaniu ludności przez urzędników państwowych.

Wobec tego zapytujemy p. ministra czy nie zechciałby zbadać i ustalić faktu i pociągnąć

urzędnika starostwa do surowej odpowiedzialności za ograniczenie w interesie obszarnika kompetencji naczelnika gminy i publiczne znieważanie go w sposób nie liczący z powagą urzędnika państwowego.

SEJM.

Warszawa, 23 listopada 1920. Na dzisiejszym posiedzeniu rozprawiano w dalszym ciągu nad postanowieniami konstytucji co do wyznań i oświaty. Doskonałą mowę wygłosił dr **Putek** w odpowiedzi arcybiskupowi ormiańskiemu ks. Teodorowiczowi. Wykazał mianowicie, że właśnie wyznawcy kościoła ormiańskiego ks. Teodorowicza toczyli długą i ostrą walkę z papieżami, aż wywalczyli sobie uznanie liturgii w języku ormiańskim. Dlatego dziwnie to wygląda, gdy teraz arcybiskup ormiański zabrania Polakom walczyć o zdobycie sprawiedliwego wpływu w sprawach kościelnych, a nawet grozi ks. Teodorowiczowi Polsce gniewem papieża, jeżeli nie zechce być ślepego narzędziem Rzymu. Ks. arcybiskup Teodorowicz chce, aby Polska prowadziła wojnę zarówno przeciwko niewiernym bolszewikom, jak i przeciw protestantom niemieckim, w interesie kościoła katolickiego. Taka polityka musiałaby doprowadzić naród polski do wiecznej wojny i zagłady.

Zarówno tę jak i poprzednią mowę dr Putka wydaliśmy osobno w dosłownym brzmieniu, aby lud dokładnie wiedział, o jak ważne sprawy walczymy. Oczywiście, że księża nasi są strasznie źli na to.

Warszawa, 25 listopada 1920. Fabrykanci wniosli do Rządu prośbę, aby zagwarantował za nich wobec fabrykantów angielskich sumę 20 milionów funtów szterlingów, bo za taką sumę chcą nasi fabrykanci sprowadzić na kredyt z Anglii różne maszyny i surowce potrzebne dla ich fabryk. A w razie gdyby fabrykanci nie byli kiedyś w stanie tego długu spłacać, to aby skarb polski za nich płacił 20 milionów funtów szterlingów czyli w markach polskich 40 miliardów, to znaczy tak olbrzymią sumę, iż wszystkie podatki w Polsce przez 10 lat tyle nie dadzą.

Dlatego poseł **Stapiński** w dłuższej mowie oświadczył się na dzisiejszym posiedzeniu przeciw obciążaniu skarbu Państwa tą gwarancją. Fabrykanci angielscy umią rachować i kalkulować, więc jeżeli nasi fabrykanci dadzą im dobrą hipotekę i rękojmię, to otrzymają kredyt w Anglii i bez gwarancji Państwa. A skoro angielscy kapitaliści mają wątpliwość, to i Sejm powinien być ostrożny i nienarażać ludności na niebezpieczeństwo. Sejm powinien dbać o to, aby Polska miała kredyt za granicą na pokrycie swoich potrzeb i swoich zakupów, dlatego nie powinien obciążać kredytu państwowego tak wysoką gwarancją, zwłaszcza, że statut naszych fabrykantów nie przyznaje Rządowi należytego wpływu na to, że ten tak olbrzymi kredyt będzie należy-

cie użyty i zabezpieczony. Wkońcu postawił p. **Stapiński** wniosek, aby odłożyć uchwałę na kilka dni, aż statut fabrykantów zostanie odpowiednio zmieniony.

Wniosek ten poparli socjaliści — natomiast „piastowcy” i „wyzwoleńcy” głosowali za fabrykantami, to też wniosek nasz upadł.

Warszawa, 26 listopada 1920. Na dzisiejszym posiedzeniu była traktowana najpierw sprawa jednorazowej daniny dla wojska, znana i odczuwana bardzo boleśnie przez ludność w całej Polsce. Wniosek nagły posła **Marchuta** żądał, aby daninę tę zupełnie znieść, a rzeczy potrzebne wojsku aby rząd zakupił wprost z funduszy państwowych. Niestety, wniosek ten upadł w komisjach, a dziś przyszła sprawa pod obrady pełnego Sejmu. Referentem był piastowiec **Osiecki** — oświadczył on się za zatrzymaniem daniny, a zgodził się tylko na to, aby gminy dały ową daninę w gotówce, jeżeli nie mogą dostarczyć ubrań i butów. W imieniu P. S. L. lewicy przemówił poseł **Krempa**, przytaczając mnóstwo dowodów z wielu gmin, iż ludność w żaden sposób nie jest w stanie udźwignąć takiego ciężaru ponad miarę. Mowę tę podamy obszernie według protokołu stenograficznego, aby lud wiedział, że przedstawiliśmy wszystkie dowody przemawiające przeciwko daninie. Pomimo to zarówno „piastowcy” jak i „wyzwoleńcy” i socjaliści głosowali za utrzymaniem daniny, więc wniosek nasz przepadł. Trzeba zanotować dla pamięci ludu, że gdy ta sprawa była traktowana w komisji skarbu budżetowej, dzień przedtem i poseł **Stapiński** wykazywał, iż rozdział daniny na różne powiaty i gminy jest strasznie niesprawiedliwy, to poseł **Smola** z „Wyzwoleńców” wystąpił bardzo gorliwie za utrzymaniem daniny dlatego, że skoro jedni już złożyli daninę, to niech wszyscy złożą. I taki p. **Smola** uważa się za ludowca! A p. **Osiecki**, także niby ludowiec piastowcowy, był nawet referentem i obrońcą daniny!

Po załatwieniu tej sprawy przyszło na porządek obrad udzielenie Rządowi pozwolenia na wydrukowanie dalszych 15 miliardów marek, tak, że suma będących w obiegu papierków bankowych dosięga 55 miliardów marek. Referentem tego wniosku rządowego był piastowiec poseł **Gawlikowski**.

Przeciw temu wnioskowi wypowiedział poseł **Stapiński** ostrą przemowę, którą podajemy w osobnym artykule. Sejm wysłuchał w milczeniu, tylko „piastowcy” chwilami przerywali. Ale ostatecznie, choć większość posłów potakiwała

wywodom, wniosek Stapińskiego, aby Rząd przedłożył przedtem plan dalszej gospodarki z przyrzeczeniem poprawy, ten wniosek upadł, a przeszedł wniosek referenta piastowca i 15 miliardów rząd otrzymał do dyspozycji. Gazety piastowce, broniąc rządów prezydenta Witosa, jeszcze napadły na Stapińskiego, że nie powinien tych grzechów wywióczyć. Osobliwie nowo kupiony przez pp. Rączkowskiego i spółkę „Goniec Krakowski” szczeknął złośliwie. Zapewniamy p. Rączkowskiego, że niebawem szczenie zamieni się na wycie z wściekłości.

Na zakończenie posiedzenia oznajmił marszałek, że **głosowanie nad par. 35 i 36 konstytucji**, odnoszącymi się do senatu i jego składu, odbędzie się w **piątek 10 grudnia**.

Precz z Senatem!

W dalszym ciągu wniosły petycje, domagające się jednoizbowego Sejmu następujące gminy: pow. **Kraków**: Więckowice; pow. **Gorlice**: Turza; pow. **Pilzno**: Mokre; pow. **Strzyżów**: Markuszowa, Oparowce, Tułmowice; pow. **Jarosław**: Miękiśz nowy; pow. **Łańcut**: Stare miasto; pow. **Złoczów**: Pomorzany; pow. **Rudki**: Tułigłowy; pow. **Brzozów**: Malinówka.

Kronika Sejmowa.

W SPRAWIE SERWITUTÓW nagły wniosek postawił 25 października b. r. poseł **Krempa** tej treści, aby Rząd przy wykonaniu reformy rolnej wywłaszczył te obszary, które obejmują zagrabione chłopom role, pastwiska i lasy, a po wywłaszczeniu, aby Rząd oddał serwitutowe części majątku gminom względnie pojedynczym rodzinom. Wnioskodawca p. Krempa przestrzega Rząd i obszarników, że nie może być mowy o złagodzeniu nienawiści chłopów względem dworów tak długo, aż krzywdy serwitutowe zostaną naprawione. Wniosek poszedł do rozpatrzenia komisji rolnej.

USTAWA O Powszechnej Przymusowej Asekuracji od Ognia została uchwalona w komisji administracyjnej. Jest nadzieja, że i pełny Sejm uchwali tę ustawę wkrótkim czasie, pomimo zacieklej agitacji przeciwnej dotychczasowych towarzystw asekuracyjnych. Skoro ustawa ta stanie się rzeczywistością, zostanie usunięta znów jedna z przyczyn nędzy ludu. Zachodzi tylko obawa, czy teraźniejsi urzędnicy nasi będą sumiennie to prawo asekuracyjne wykonywać. obrońcy dotychczasowych towarzystw asekuracyjnych twierdzą, że państwowa asekuracja będzie potrzebować kilka razy więcej urzędników, co by podrożyło asekurację i że wypłata szkód będzie tak utrudniona, że naród poniesie szkodę. Nie można zaprzeczyć, że ta obawa jest uzasadniona. Może byłoby odpowiedniej parę lat jeszcze poczekać z tą sprawą, aż się poprawi nasz aparat urzędniczy.

Poseł dr **Putek** wniósł interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie niezgodnego z ustawą traktowania rekursu przeciw wybrom gminnym w **Sance**, pow. Chrzanów; inter-

pelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie urzędowania starosty w **Brzesku**; interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie gospodarki urzędu gminnego w **Cięcinie** pow. Żywiec.

Posłowie nasi wnieśli następujące wnioski i interpelacje: **Krempa** z powodu nadużyc organów aprowizacyjnych w Janowie ziemi Lubelskiej; **Tomaszewski** w sprawie niesłychanych nadużyć organów zarządzających państwową kopalnią węgla w Brzeszczach, oraz interweniował u naczelnego delegata rządu Galeckiego w sprawie jednorazowej daniny odzieżowej w gminie Lutcza pow. Strzyżów; **Seib** w sprawie zaginionych kufców Józefa Glazara z Krościenka Wyżnego. Poseł **Marchut** interweniował w ministerstwie spraw wojskowych w sprawie przeniesienia kadr wojskowych z Niska, tudzież w sprawie jednorazowej daniny na rzecz wojska z gminy Dąbrowica pow. Nisko, wreszcie u ministra oświaty w sprawie utrzymania szkoły realnej w Tarnobrzegu i gimnazjum w Nisku.

Poseł **Wojek** wniósł przedstawienie do ministerstwa aprowizacji przeciw temu, iż starostwa w Podgórzu i Wieliczce wbrew ustawie i wbrew rozporządzeniu ministertwa utrzymują dotychczas obowiązek kartkowy na mlewo. We wszystkich innych powiatach już dawno kartki takie skasowano.

Częściowa naprawa Ministerstwa.

Tylko rząd chłopsko-robotniczy, to znaczy rząd pochodzący z łona stronnictw chłpskich i robotniczych, oparty o zupełne zaufanie rzeszy ludowej, mógłby energicznie i skutecznie zabrać się do zrobienia należytego a koniecznego porządku i ładu w Polsce. Bo taki rząd, pewny poparcia ludu, więc silny, zdołałby wytepić paskarstwo, ukroczyć chciwość obszarników, bankierów, lichwiarzy żydowskich i t. p. — tylko taki rząd odważyłby się na stanowcze poskromienie wicherzeń zarówno księzo-pańskich, jak i bolszewickich. Rząd chłopsko-robotniczy potrafiłby, szybko urzeczywistnić reformę rolną, zabrać lasy na własność Państwa, a za pieniądze z reformy rolnej i z lasów osiągnięte dałoby się uporządkować skarb państwowy, uwolnić Polskę od intryg międzynarodowych, położyć kres zapędom wojennym, w duszach uszczęśliwionego ludu polskiego rozpalic taką potęgę miłości Ojczyzny, że nikt by się nie ośmielił targnąć na nasz niezawisły byt państwowy.

Dlatego od zarania wolności Polski wolamy o taki rząd chłopsko-robotniczy. Żaden inny rząd tego dzieła dokonać nie potrafi, a już najmniej do tego się nadaje teraźniejszy rząd tak zwany koalicyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw sejmowych, z wyjątkiem naszego P. S. L. lewicy. Przewidywaliśmy to z góry i dlatego odmówiliśmy zaproszeniu prezydenta Witosa. Jakżeż może p. Witos przeprowadzać n. p.

reformę rolną, skoro jego przyjaciel minister Skulski jest temu przeciwny, a minister Nowodworski uważa reformę rolną wręcz za zbrodniczy przewrót, tego samego zdania jest i minister Kucharski, no i oczywiście minister ksiązę Sapieha. I tak jest we wszystkich innych sprawach. Dlatego maszyła państwowa nie może ruszyć z miejsca i zapada się coraz groźniej, traci wiarę ludu. Nawet socjaliści narzekają coraz głośniej na p. Daszyńskiego, że siedzi w takiej spółce i podtrzymuje jej szkodliwe istnienie.

Zupełny spadek waluty polskiej i ruina gospodarcza Państwa stały się wreszcie wskutek takich rządów tak groźne, że endecy zlekli się odpowiedzialności, bo ich poseł endeck dr Grabski jako minister skarbu ponosił za to główną odpowiedzialność. Dlatego endecy skłonili dr Grabskiego do usunięcia się z rządu. — Za ich przykładem klub mieszczański odwołał swojego ministra Chrzanowskiego. Zdawało się, że za tymi dwoma pójdą i inni ministrowie i że zmieni się cały rząd, tak jak to bywa w takich razach gdzieindziej na świecie. Zwłaszcza minister rol-

nictwa Poniatowski, jako w pierwszym rządzie odpowiedzialny za brak reformy rolnej, powinien był ustąpić.

Stało się zupełnie inaczej. Widocznie dobrze się dzieje wszystkim ministrom, bo żaden nie chciał ustąpić. Nawet wszechpolakom zrobiło się ckliwo za żłóbką rządową i oznajmili, że choć odwołali Grabskiego, to zatrzymują ministra Kucharskiego i w spółce pozostają. Sprawa senatu widać nie maći spółki między p. Witosem a p. Kucharskim, czy między p. Daszyńskim a p. Nowodworskim. Niech sobie lud rozbija głowy, ministrom wszystko jedno jak to wypadnie, byleby się oni utrzymali u steru. Godne to zastanowienia.

Ministrem skarbu został dr Jan Kanty Steczkowski, długoletni dyrektor Banku krajowego we Lwowie, a ministrem handlu i przemysłu p. Przanowski z Warszawy.

Powołanie dr Steczkowskiego na ministra skarbu uprawnia do nadziei, że marnotrawstwo pieniędzy państwowych ustanie i stosunki gospodarcze zmienią się na lepsze.

Wiadomości z gmin.

Życie gminne.

TUCHÓW, ad Tarnów. Chwali się „Piast” okrutnie, co to rząd Włosa dobrego dla chłopów zrobił. Aby ta litania była dłuższą, to i my z pod Tuchowa dodamy, że w Tuchowie to buduje się domek na biura dla odbudowy już niespełna rok. Ano przewożono już te materiały, budowano i rozbierano, hawiono się przytem, a stawianju temu to końca nie widać. A mówią też u nas kolejarze, że materiały na odbudowę to gdzieś zmyliły sobie drogę i zbłąkane nie mogą do nas trafić. Oby one tylko nie trafiły do rąk jakich handlarzy!

Ludowcy.

STAREMIASTO, pow. Łańcut. Odbyło się u nas zebranie, na którym uchwalono stanowczy protest przeciw senatowi, zaufanie posłom, głosującym przeciw senatowi i votum nieufności posłom głosującym za senatem.

CHORKÓWKA, pow. Krosno. Początki parcelacji rządowej idą bardzo ciężko w naszym powiecie. 9 listopada było u nas posiedzenie powiatowej komisji ziemskiej w Krośnie, na którym przeznaczono na parcelację tylko obszary: Iwonicz, Targowiska, Rogi i podobno Dobieszyn. Dlaczego nie przeznaczono reszty obszarów, które mają nawet tysiące morgów, nie wiadomo. Według ustawy z 15 lipca o wykonaniu reformy rolnej, to powinny być wszystkie obszary w naszym powiecie przeznaczone na parcelację z zostawieniem im po 60 ha na jednego właściciela. Nasz pan komisarz ziemski powiatowy ochrania obszary, jak może. Obszar Dukla to ma być pono dziko parcelowany, a nasz obszar Chorkówka posiada trzy folwarki: Jedli-

cze, Chlebna i Chorkówka, razem około 2 tysiące morgów, pan jest bezdzietny, a nasza gmina ma 230 morgów, a 600 dusz i jak tu żyć?

Nasz powiat leży w okręgu przemysłowym i górniczym — bo to jest naftowe i gazowe zagłębie krośnieńskie. U nas są mineralne wody i dużo fabryk. Protestujemy przeciw uchwałom Pow. Komisji Ziemskiej i domagamy się, by wszystkie obszary były rozparcelowane przez Rząd. Żadamy stanowczo, żeby nasz obszar Chorkówka był przeznaczony na rządową parcelację.

Podpisy z całej gminy.

RADZIECHOWY, p. Żywiec. O nas góralach rząd z p. prezydentem Witosem na czele wcale nie pamięta, bo nie widać ani podziału gruntów arcyksiążęcych, ani podziału pola plebańskiego, a ks. proboszcz żali się, ile to kłopotu ma z rolą i poco? Komisja tymczasowa, zarządzająca majątkiem arcyksięcia tak mądrze gospodaruje, że do browaru dołożyć trzeba tylko 2 miliony, a jak tam jest z czem innym, nie wiemy. Mówią, że się niedobrze dzieje... Prosimy posłów zająć się tą sprawą. Zasiłek dla żon, dla rodziców, których synowie są na Syberii od czasów austriackich, odmówili od 1 listopada. Za dnzo nam tego! Panie prezydencie! To doprawdy po piastowsku! Prosimy posła Putka, by ujął się za nami. Z polityki tyle. Lizunie, co wino popijają u księży, albo w Kółku, kilku byrnyarzy, ci trzymają się „Piasta”, ale jest ich nie dużo, a reszta to starzy stapińszczacy, do których i stojalowszczycy się przyłączają.

Wolny Fr.

Z POWIATU BOBRECKIEGO. W powiecie naszym leży odłogiem około 40 tysięcy morgów żywej pszennej ziemi, a o parcelacji nawet się

nikomu nie śni, pomimo tego, że inwalidzi i żołnierze powrócili z wojny mieszkają często w wynajętych chatkach, gdyż wielu z nich nie mają ani metra własnej ziemi, gdzieby pobudować mogli chatkę. Dość często słyszymy z ambony odczytywany list pasterski od biskupa Bilczewskiego, nawołujący do zgody i postuśszństwa Rzymowi. Dziś właśnie na Wszystkich Świętych zbierano składkę w kościele na seminarium duchowne w Brazdowicach, na zarządzenie ks. dziekana Klecana z Chodorowa, właściciela dwóch folwarków (jeden dzierżawi żyd). Ciekawi jesteśmy co da ten wielebny inicjator na szkołę. Naturalnie, że ci „dobrodzieje“ ludu są za senatem. Przy kościołach sprzedaje się gazetka „Ojczyzna“, która do reszty oślepiła lud. Wielu u nas chłopów Polaków mówi jeszcze po rusińsku, bo ciemnota wielka od wieków. Powoli jednak dzwigamy się, idąc za światłem, które nam daje „Przyjaciel Ludu“. Serdecznie Redakcyę pozdrawiamy i życzymy powodzenia i zwycięstwa w pracy. **Ludowiec.**

RZESZOTARY, pow. Wieliczka, 10 listopada odbył się u nas sprawozdawczy wiec **posła Wójcika**. Obecnych było z górą 400 osób. Przewodniczył obradom: Stanisław Malec, naczelnik gminy, zast. przew. był Piotr Burda, sekretarzem Ludwik Cholewa. Poseł Wójcik zakończył mowę okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa Piłsudskiego, co zebrani trzykrotnie powtórzyli. Po dłuższej dyskusji zgromadzeni uchwalili na wniosek sekr. Cholewy podziękowanie i pełne votum zaufania posłowi Wójcikowi za pracę w Sejmie i klubie Lewicy P. S. L. **Przydyum.**

Krzywdy i nadużycia.

MARKUSZOWA, pow. Strzyżów. Żandarmeria posterunku wiśniowskiego poleciła dnia 7 listopada naszemu naczelnikowi gminy rozwiązać Rady chłopskie, o ile w gminie się znajdują. Udajemy się do posła Tomaszewskiego z tem, by się udał do starostwa i zapytał, jakim prawem żandarmeria prześladowa nasze polityczne organizacje.

Starostwo nie widzi tego, że naprzykład obszar dworski w Markuszowej, własność p. Wasilewskiego, ma jaką jedną trzecią część wielkiego obszaru ornej ziemi pod uprawą, a **dwie trzecie** po kilka lat leżą odłogiem, w kraju zaś brak chleba i skarb rujnuje się dzięki temu, a marka leci na łeb i naród przymiera głodem. Ustawa zaś z 15 lipca 1920 mówi, że taki obszar powinien być w całości rozparcelowany przez rząd. Czemu do dziś nie zaczęto przymusowej parcelacji? Co robi pow. komisya ziemska? Myśmy w tej sprawie wnosili podania do starostwa, pana starostę to widocznie nie obchodzi. Prosimy posła Tomaszewskiego, żeby to p. staroście przypomnął. **Ludowcy.**

GORLICE. Jak ks. Sos daje sosu inwalidom? Na podstawie ustawy sejmowej z dnia 9 lipca hr. mają wszyscy inwalidzi na odpowiednich formularzach zgłaszać swoje daty osobiste oraz majątkowe i rodzinne, zaś prawdziwość tychże ma potwierdzić urząd gminny i ksiądz. Ksiądz

też ciągnie z każdego inwalidy po 25 ten podpis po 25 marek polskich, a w dodatku krzywi się, gdyż on zwykł tysiące zbierać za śluby i pogrzeby. Inwalida nieraz dzięki temu i dwie godziny musi czekać na ganku i stać często na szczudle. Ze zaś u inwalidów czasem niema tyle marek, ile ksiądz ma tysięcy, przeto często się trafi, że inwalida nie ma 25 marek, wtedy więc ksiądz każe mu zostawić formularz i iść pożyczyc. Takie jest miłosierdzie i współczucie tych, którzy nas błogosławili na drogę do walki. Wywalczyli oni dużo, gdyż do tysiącznych dochodów przybył im jeszcze jeden, a to podpisywanie formularzy inwalidzkich po 25 marek. **Inwalidzi z Gorlic.**

WYCIĄŻE, p. Kraków. Związek inwalidów skarży się publicznie na to, że nikt nie kładzie tamy dzikiej parcelacji i ta sroży się z wielkiem pokrzywdzeniem inwalidów, oraz bezrolnych i małorolnych włościan, którzy z pierwszej linii mieli korzystać z reformy rolnej. Obszarnik w Wyciążach p. Prek, dzięki wójtowi Moksie, też może robić, co mu się podobą. Od czego jest gminna komisya ziemska? Czemu ona nie wnieśli przedłożenia do pow. komisji ziemskiej o parcelacji rządowej obszaru naszego? Prosimy posła Wójcika, by położył kres naszej krzywdzie. **Ludowcy.**

NIWISKA, pow. Kolbuszowa. Krzywdom ludzkiem niema końca, chociaż panowie słyszą napolinania ze strony posłów. Znają też panowie ustawy, a jednak mszczą się na biednych ludzich. Taki nasz pan Hupka to parcelował grunt, ale sprzedawał tylko tym, którzy już grunt mają, a bezrolnym to zdaje się nie chciał sprzedać. A dlaczego? Są zaś tacy, co i skiby nie mają. Dlaczego się jednak p. Hupka nie boi zakazu na dziką parcelację? **Władysław Dopa.**

Przyp. Red. Jeszcze raz pytamy Dra Łąckiego, kiedy majątek p. Hupki będzie przeznaczony na parcelację przymusową? Tego przecie domaga się ustawa z 15 lipca 1920 r.

BRZESCE, ziemia Radomska. Obszarnicy nasi dają się nam mocno we znaki i nie chcą szanować ustaw, uchwalonych przez nasz Sejm. Oto my dzierżawiliśmy od naszego obszarnika grunta po 5 i 6 rubli 1 morg przed wojną. W czas wojny, to on nam podniósł czynsz na 7 i 8 rubli, a teraz na rok 1920, to się wziął na sposób i każe nam jako czynsz z 1 morga 300 pretowego dawać pół metra żyta. Nigdyśmy żytem nie placili i prosimy posłów, by nas przed tą krzywdą obronili.

Obszarnicy też w naszych stronach wycinają i wysprzedają na gwałt lasy, a biednemu chłopu to trudno kupić na opał i budulec, że skara nie to boskie doprawdy. Doprawdy, że żyć wprost trudno w tych warunkach. **Ludowcy.**

Przyp. Red. Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców (to jest do 6 morgów) określa to jasno, że należy płacić czynsz **tylko w pieniędżach**. W Brzescach wypadałoby jakie 50-60, lub najwyżej 90 marek z 1 morga dzierżawy. O tem wszystkiem powiadamy.

Z AMERYKI.

CHICAGO ILL. Tak gazetkę jak i książkę p. t. „Kler pod pręgierzem Sejmu” otrzymałem i bardzo się niemi ucieszyłem. Aczkolwiek też ucieszyłem się tem stanowiskiem Sejmu do patronatu, to jednak ucieszyłoby nas więcej, gdyby rząd polski uzyskał od rządu amerykańskiego, by nasze kościoły tu w Ameryce przeszły na własność parafian polskich i nie były własnością biskupów, którzy przysłani zostali nam przez Rzym i są ku naszemu wstydtowi Niemcami i Irlandczykami.

Gwiazdoń Fr.

LAWRENCE MASS. Mija już trzydziesty drugi rok, jak pierwszy numer „Przyjaciela Ludu” dostałem do swojej ręki, a to właśnie w tych czasach, gdy księża z ambon gromy i pioruny rzucali na tych, co „Przyjaciela Ludu” zaczęli czytać i oświatę czerpać z niego, przeważnie zaś na chłopów na wsi. W tych to czasach każdy nibyto szedł proszą drogą do piekła, a też z nimi i ja. No już upływa 32 rok, a ja zamiast do piekła, to do Ameryki trafiłem, a choć to straszna odległość z powiatu mieleckiego ze wsi Pława aż do Ameryki, to jednak po drodze nigdzie nie mogłem natrafić na tę bramę piekielną, pewnie też żaden z nas, co czytamy, do tego czasu nie poszedł do piekła i spodziewam się, że nie pójdzie. Kochani Bracia! nie zważajcie dalej na żadne wyklinanie z ambon, lecz jak najwięcej prenumerujcie „Przyjaciela Ludu” i czytacie tylko gazety postępowe, a nie księżo-pańskie. Jak wam wiadomo, żaden ksiądz lub pan nie popiera i nie będzie popierać chłopca czyto przy głosowaniu, czy w jakim urzędzie, a schlebja mu w jednym wypadku, jeżeli ten chłop lub robotnik odda mu się na usługi sam lub jeszcze stanie się jego agitatorom, i zaprzęda resztę swoich braci w niewolę księżo-pańską. Więc bracia włościanie i robotnicy, doprawdy możemy, o ile chcemy, swój byt polepszyć, czytając gazetę, która nas poucza, jak należy postępować. Gazety kapitalistyczne i przeważnie kleykalne są wrogami również naszego Naczelnika Państwa. Chciały Go one koniecznie utracić i zmusić do rezygnacji. Ja myślę, że jeżeliście się skupili wokół Niego, gdy Ojczyzna była zagrożona, taksamo się wokół Niego skupicie i teraz i nie dopuścicie do tego, ażeby ten, co z grobu wskrzesił Ojczyznę, teraz miał rezygnować. Smutne by to było i dla Was wstydem, gdybyście teraz oddali rządy w ręce panów i księży, a nie temu, co się poniewierał po więzieniach za Polskę.

Więc bracia chłopie i robotnicy do pracy bierzcie się razem wewnątrz kraju i stanicie, jak skała przy Wodzu i Naczelniku Piłsudskim, a będzie i Wilno i Górną Śląsk należał do Polski.

Bolesław Syska, Ludowiec-robotnik z powiatu mieleckiego.

MANCHESTER N. H. Piszą mi z kraju, że księża żądają po kazaniach pieniędzy na nowe

dzwony w miejsce zarekwirowanych za austriackich czasów. Mówili też, by pisać do Ameryki po dolary! Nawet podatek na głowę wyznaczyle. Jestto okropne! W czasie, kiedy każdy patrzy, aby nie zginąć z głodu, a Ojczyzna gwałtem na zagospodarowanie się potrzebuje pieniędzy, to z takimi zbórkami przychodzą księża tak w kraju, jak i w Ameryce. Jaki tego rezultat? Oto lud nasz, który ślepo jeszcze wierzy „pastezrom”, składa grosz na takie cele, jak świece, dzwony itd; a na pożyczkę dla Polski, to już mu i pieniędzy brakuje.

Czas z tem skończyć. Musimy wpieryw Polskę zagospodarować, a nie tuczyć darmożędów. Czytać więc należy uświadamiające gazety i czynić tak, jak one piszą — to i z pańskiem i księżem gospodarkami skończymy i zagospodarujemy Polskę.

Kruczek Andrzej.

ROCKVILLE CONN. Czytam „Przyjaciela Ludu”, bo jest to pismo, które broni interesów i praw tej części społeczeństwa polskiego, która była i jest jeszcze najbardziej wyzyskiwaną przez tak zwanych „starszych braci” w narodzie i przez uprzywilejowaną kastę rzymską, która tucząc się na pracy ludu z małymi wyjątkami lud ten zdradza. Tak dzieje się w Ojczyźnie, tak i tu na emigracji. Bo wystarczy wziąć do ręki którąkolwiek gazetę tu w Ameryce wydawaną przez księży „polskich”, by się przekonać, co oni myślą o ludzie polskim i o udziale tego ludu w prowadzeniu gospodarki krajowej.

Gdy bolszewickie wojska były pod Warszawą, to księża gazety próbowaly wmówić w swe owieczki i barany, że Naczelnik Piłsudski jest temu winien, że On to sprowadził to nieszczęście na kraj i wygadywały na niego coniemiarą. Jednemu z księży zwrócono uwagę, że to nie jest rzeczą uczciwego Polaka mówić w ten sposób, on odpowiedział, że rząd polski ma za krótkie ręce, aby go mógł tu osiągnąć, więc się on rządu nie boi. W oświeconych społeczeństwach taki ksiądz zostałby ukarany, lecz u ciemnych czuje się bezpiecznym.

Oświaty i oświaty potrzeba więcej, to tacy pastarze pójdą paść gęsi na Watykan. „Przyjaciela Ludu” krzewi oświatę, zato mu my wszyscy składamy cześć i uszanowanie. Tylko ślepi nie widzą, jak świat idzie. Im bardziej będziemy notulni i wierni Rzymowi, tem bardziej sam Rzym i świat cały będzie nami pogardzał i nas lekceważył. Bierzmy przykład choćby z naszych nieprzyjaciół Czechów. Czy my ich kochamy czy nienawidzimy — to imna rzecz — ale oni mają poważanie większe w świecie niż my Polacy. To jest fakt. Wziąć wystarczy którąkolwiek gazetę amerykańską do ręki, by zobaczyć pochwały dla Czechów. Nikt tu w Ameryce nie podniósł głosu i nie powiedział, że Czesi nie mają prawa do Słowaczyny, do Rusi Węgierskiej, do z górą trzech milionów Niemców i półtora prawie mi-

liona Węgrów, a nadto do Śląska. Nikt się nie kierował etnografią, gdy szło o Czechów, ale **Polsce to gorobili w polskich ziemiach plebiscyty** i tworzą wolne miasta pod opieką Ligi Narodów. A teraz po pobiciu bolszewików, gdy Polska jest gotowa zawrzeć pokój z Rosją, to amerykański rząd, który się głosi opiekunem jednej i niepodzielnej Rosji, grozi, że nie uzna tego pokoju za ważny, bo Polska anektuje część Rosji.

Chcąc mieć przyjaciół i poważanie musimy się nie oglądać na niczyją pomoc, ale sami kroki stawiać o własnej mocy i praw swoich bronić, a nie ustępować. Nie należy się też zdawać na niczyj sąd, ale być gospodarzami w swoim kraju. Chcąc do tego dojść, musimy się wyzbyc niewolniczej natury i fanatyzmu religijnego. Wtenczas staniemy w rzędzie narodów wolnych i niepodległych i nikt nas nie będzie lekcewał, jak to rzecz się ma teraz.

Franciszek Pieniek
chłop od Leżajska.

BONORA, PA. Wzgardzeni u łapichłopów. Po nieudanej ofensywie przeciw Piłsudskiemu ryccerze z endeckiego wydziału chicagowskiego oraz sławny ks. Syski z Bostonu zabrali się do kreciej, podstępnej roboty. Nie mogą oni przeboleć tego, iż mimo ich niecne knowania, mimo ich

nieustanne wysiłki i wszelakie sztuczki — Lud polski całem sercem kocha swego wielkiego Wodza.

„Dziennik Związkowy“ też dzięki temu spuchł już ponoć od płaczu, a chociaż trochę jeszcze chlipie, to jednak już niema odwagi otwarcie tak użerać jak przedtem.

Wielki publicysta amerykański, oraz znawca stosunków polityczno-gospodarczych Mr. F. H. Simonds, zawstydził polskich endeckich partyzanów, opisując w długim artykule znaczenie obecnej wojny polsko-rosyjskiej. — Ku końcowi tak on napisał: „lecz choćby wojska Piłsudskiego szły nawet na Moskwę, to Ameryka nie przedsięwzięnie żalnych kroków urzędowych, a w końcu pewna część amerykańskiej publiczności z tego powodu radować się będzie“. Prasa znacznych mężów Ameryki pisząc o naszym Naczelniku tytułuje go zawsze ze czcią: „President of the Republic of Poland Josef Piłsudski“. Tymczasem rywale i ryccerze z rozburzonych okopów polityki carskiej, austriackiej i pruskiej rzucają na Naczelnika rozmaite oszczerstwa podpisując się pseudonimami.

Cześć i pozdrowienia Redakcyi „Przyjaciela Ludu“.

J. D.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

ROKOWANIA POKOJOWE W RYDZE idą dalej, lecz tak, jak po grudzie. W tych dniach ma do Warszawy przyjechać przewodniczący polskiej delegacji Jan Dąbski. Ma też do Rygi wyjechać przedstawicielstwo wielkich klubów sejmowych. Przy tej sposobności jeszcze raz podnosimy z naciskiem, że obowiązkiem delegacji naszej i rządu jest **doprowadzić rokowania do pomyślnego końca**. W przeciwnym razie lekkomyślnością najwyższą było ich rozpoczęcie. Tak bowiem bolszewicy uporawszy się z Wranglem, Semionowem, Petlurą, Perymykinem i Bałachowiczem — po zwycięstwach nad Armenią wojsk sprzymierzonych z bolszewikami znaleźliby się w nader korzystnej politycznej sytuacji. Winna być tedy z naszej strony zdwojona czujność. Nie powinno się dawać powodów do zrywania czy też do utrudnień dalszego toku pokojowych obrad, z drugiej zaś strony społeczeństwo winno być gotowe do odparcia wszelkiej napaści.

NA LITWIE ŚRODKOWEJ ma się odbyć wedle orzeczenia Ligi Narodów plebiscyt, naco zgodził się tak rząd polski, jak rząd kowieńskiej Litwy. Nie pytano natomiast o zgodę gen. Żeligowskiego, dzisiejszego właściwego zarządcy Litwy środkowej. Rząd kowieński starał się Żeligowskiego usunąć z ziem tych gwałtem — to mu się jednak nie udało, i musiał zgodzić się na zawieszenie broni, rząd zaś polski prawdopodobnie też nie zechce wojsk Żeligowskie-

go z Wilna usuwać. Do tych ziem mają przyjść w sile 1630 ludzi wojska Ligi Narodów, zatem francuskie, belgijskie, hiszpańskie — a ponoć nawet szwedzkie i norweskie. Żeligowski, a raczej rząd Litwy Centralnej rozpiął tymczasem wybory do Sejmu — konstytuanty Litwy oraz zapowiedział reformę rolną. Najbliższe tygodnie przyniosą ze sobą rozwiązanie tej sprawy.

NA GÓRNYM ŚLĄSKU ma się odbyć plebiscyt około 15 stycznia 1921. Słychać jednak, że endecya, tak, jak ze Śląskiem Cieszyńskim, tak i z Górnym zaczyna iść na jakieś układy. Na tych szacherkach dyplomatycznych myśmij zawsze wyszli tak, jak Zablocki na mydle. Rząd nasz winien otoczyć sprawę przyłączenia Śląska do Polski jak najczulszą opieką i mieć czujne oko zwrócone na robotę Koriantych czy Paderewskich, nibyto bardzo „narodowych“ a w decydującej chwili ludzi bez odpowiedniej energii i stanowczości. Mazury Pruskie, Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa winny być chyba dostateczną nauką i przestroga. Endecya jest „mocna“ tylko w gębie i to pośród „swotch“, Tego nie należy nigdy zapominać.

Szałę w głosowaniu mogą przechylić emigranci śląscy. Słychać, że Niemcy są w stanie pod pozorem emigrantów jakie 300 tys. ludzi sprowadzić, coby na wynik plebiscytu wpłynęło fatalnie. Emigracya Polaków-górników ze Śląska też była bardzo duża i to szczególnie do Westfalii. Nasi delegaci winni się tedy postarać u Rady ambasadorów, żeby: albo nasi wszyscy e-

migranci ze Śląska byli dopuszczeni i przewiezieni do głosowania, lub też, by emigranci nie byli dopuszczeni wogóle i żeby jak najprędzej przeprowadzono plebiscyt.

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM w dalszym ciągu srożą się prześladowania ludności polskiej. Zeszłego tygodnia władze czeskie aresztowały i osadziły w więzieniu cały szereg polskich studentów śląskich.

ZAGRANICA.

NA UKRAINIE działają jeszcze powstańcze chłopskie oddziały. Armia Petlury została przez bolszewików rozbita i zmuszona do odwrotu. Na granicach Małopolski wojska nasze rozbili około 10 tysięcy żołnierzy Petlury i parę tysięcy wojsk Peremykina. Sam Petlura i rząd jego musiał również w ucieczce szukać ocalenia.

NA BIALORUSI walczą jeszcze Bałachowicz nad Prypecią w okolicach Mozyrza. Położenie jest bardzo ciężkie.

W TURCYI — w Małej Azji rząd turecki uzyskał od Ligi Narodów zwłokę w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego, zawartego z Turcją w Sevres. Tymczasem rząd turecki wszedł w układy z kemalitami-bolszewikami z Angory. Dzięki zajęciu całej Armenii, oraz wycofaniu się wojsk greckich z wybrzeża smyrneńskiego położenie polityczne bardzo się zmieniło — zwłaszcza z upadkiem w Grecyi rządu Wenizelosa.

W IRLANDYI szerzy się dalej terror powstańców irlandzkich — sinfeinistów i okrutne represje Anglików. Zamachom na oficerów i żołnierzy oraz na budynki rządowe niema końca. W Dublinie, stolicy Irlandyi, doszło do formalnych walk ulicznych, przyczem wjeło padło zabitych, bardzo wielu rannych, a około 3000 zostało aresztowanych. Jestto zupełnie podobna rewolucya jak w Kongresówce w roku 1905.

GRECYA. W związku z wypadkami, jakie rozegrały się zeszłego tygodnia, zaszyły w Grecyi dalsze następujące zmiany: W sprawie powrotu na tron króla Konstantyna miał się odbyć plebiscyt 26 listopada br.

Wenizelos wyjechał z Grecyi na tulażkę za granicę. 22 bm. przybył on ze synem i kilkoma wybitnymi ministrami i osobistościami do miasta Mesyny (na wyspie Sycylii), a stąd pojechał do Nicei.

Z Aten (stolicy Grecyi) donoszą, że wskutek upadku Wenizelosa będą wycofane wojska greckie z Azji Mniejszej.

Na razie Francya zapowiedziała zmianę swego kursu politycznego w stosunku do Grecyi. Nie pozostanie to bez wpływu na ułożenie się stosunków w Zach. Azji.

ROSYA wchodzi w nowy szereg wypadków. Po pobiciu zupełnem Wrangla, likwiduje Rosya powstania graniczne i wewnętrzne przeciwników rządu sowiektów Rosyi i Ukrainy.

Ku ogólnemu zdziwieniu Francya (premier) oświadczyła, że rozbitków wranglowskich karmi tylko ze względów humanitarnych, że uwa-

ża sprawę za ukończoną, oraz że uznaje rząd sowiektów, jako faktyczny.

AUTONOMIA KIRGIZÓW I WOLJAKÓW. Po ogłoszeniu sowieckiej republiki Krymu, utworzono też na terenach rosyjskich i sowiecką republikę kirgizką. „Ispolkom“ (Ispolnitelnij komitet-wykonawczy kom) moskiewski wyznaczył również autonomiczny rejon Woljaków, plimion Mari i Kalym.

ARMENIA przeżywa ciężkie dni. Kars — twierdza armeńska — upadł. Ze wszystkich stron Armenię zalali nieprzyjaciele. Piszą, że Armeńczycy odnieśli zwycięstwo nad wojskami tureckimi. Piszą też, że sowieci rosyjskie objęli pośrednictwo pomiędzy Armenią a wojskami „kemałowców“ i republiką Aserbejdżan.

AUTONOMIA MEZOPOTAMII. Walki powstańcze w Mezopotamii częściowo odniosły sukces. Anglicy zapowiedzieli zmniejszenie wydatków na działania w Mezopotamii, a teraz do prasy podano, że „dzięki nowemu komisarzowi angielskiemu w Mezopotamii, Percy Cox“, kraj ten uzyska wkrótce autonomię. Komisya, złożona z 30 dawnych posłów, pracuje nad ustawą wyborczą, mającą zapewnić ludowi odpowiednie przedstawicielstwo. Narazie Nalik z Bagdadu utworzył, z polecenia komisarzy, Radę stanu, mającą władzę aż do czasu ustanowienia przez konstytuante nową formę rządu. Rada stanu składa się z 18 członków przedstawicieli wszystkich okolic. Sir Percy Cox ma nadzieję, że utworzenie autonomicznego rządu wpłynie definitywnie na uspokojenie kraju.

ROSYA—CHINY. Ze Sztokholmu (Szwecji) donoszą że w Moskwie bawiła chińska delegacya pokojowa i polityczna i ustaliła z sowiektami podstawy chińsko-rosyjskiego przymierza.

OKRUSZYNY.

O KONSULAT AMERYKAŃSKI w Krakowie upominał się poseł Stapiński na posiedzeniu Komisji spraw zagranicznych 26 z. m. Zastępca ministra oznajmił, że rząd amerykański postanowił już otwarcie konsulatu we Lwowie, ale wobec tego, że konsulaat w Krakowie jest potrzebniejszy, rząd polski skłania Amerykę do zmiany postanowienia.

POSIADACZE TYMCZASOWYCH BONDÓW pożyczki polskiej w Ameryce, po 50 dolarów i wyżej, powinni pisemnie do ministerstwa skarbu w Warszawie, ul. Nowy Świat 69, podać kiedy, skąd i na jaką sumę bondów otrzymali i podać Nr. bondu, który jest wydrukowany czerwonymi liczbami u góry i dołu. Ministerstwo skarbu sprawdza te wiadomości przez konsulaty w Ameryce, poczem dopiero wyda posiadaczom formalne obligacye z kuponami na pobieranie corocznych procentów.

WSZYSTKIM PRZYJACIOŁOM, którzy mają lub będą mieli do załatwienia w Warszawie jakieś sprawy w urzędach lub w bankach, zwracamy uwagę na biuro adwokata dra Józefa Szapaty w Warszawie, ul. Leszno 7. Osobliwie w

sprawach przekazów amerykańskich do różnych banków, w sprawach do różnych konsulatów, do Ministerstwa spraw wojskowych i t. d. radzimy używać pomocy adwokata dr Sarapaty, a nie obciążać posłów, którzy powinni pilnować spraw sejmowych. Raczej zapłacić, a mieć sprawę szybko i porządnie załatwioną. Dr Sarapata jest synem chłopskim w Zębrzydowie powiatu wadowickiego. Przypiekl naszym posłom, że nie będziano liczył.

MR. HERBERT HOOVER podejmuje na nowo swoje zadanie odżywiania dzieci europejskich. Na ten cel zamierza on w Stanach Zjednoczonych zebrać fundusz 23 milionów dolarów.

DO BYŁYCH UCZNIÓW KRAJOWYCH NIŻSZYCH SZKÓL ROLNICZYCH W MAŁOPOLSCE! Przypomina się wszystkim kolegom, że ostatni termin nadsyłania adresów do zjazdu dla byłych uczniów szkół rolniczych, którzy wskutek wybuchu wojny szkoły nie ukończyli, upływa z dniem 15 grudnia br. Adres: **Wincenty Dębiak, gmach Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków, plac Szczepański 1, 8.** Sprawa to aktualna i doniosłej wagi! Za komitet zwołujący: Stanisław Chysz, Wincenty Dębiak, Józef Wotoszyn.

IŁE DŁUGÓW MA POLSKA, A ILE NIEMCY? Dług Rzeszy niemieckiej przełożony na franki-szwajcarskie wynosi w chwili obecnej 229 miliardów fr. szwajcarskich w złocie, dług zaś Rzplitej Polskiej we frankach szwajcarskich wynosi 1 miliard. Niemcy liczą obecnie 60 milionów mieszkańców, Polska będzie miała po przyłączeniu Śląska Górnego — 30 milionów. Na głowę każdego mieszkańca w Niemczech wy pada zatem 110 razy tyle długu, co na głowę mieszkańca w Polsce.

REPUBLIKA KRYMSKA. Rząd sowiecki ogłosił Krym niezawisłą federacyjną republiką sowiecką.

WOLA ZARCZYCKA, pow. Łańcut, skarży się na niesprawiedliwy rozdział kontygentu, dokonany przez miejscowe czynniki. Wzywamy, kogo należy, by tę sprawę uregulowano, a to w przeciwnym razie będziemy musieli ująć się za poszkodowanymi.

GOSPODARSTWO.

Pożyczka Anglii dla Polski.

Z ogólnej sumy pożyczek dla centralnej Europy na r. 1919—20 w sumie 22 i pół miliona funtów szterlingów — dla Polski przeznaczono **milion 860 tys. funtów** (1 funt = 1500 mkp). Sumę tę tworzą środki lecznicze za 70 tys. funtów, aparaty do dezynfekcji za 29 tys. f. szt., butów i skóra za 98 tys. f. szt., materiały kolejowe za 500 tys. f. szt., bawełna za 147 tys. f. szt., materiały szpitalne za 69 tys., mydło za 5 tys., mieszane towary za 57 tys. 800. **4 tys. ton owsa** za 103 tys. 500 f. szt., suchary wojskowe za 96 tys., mieszane towary za 78 tys. i 146 tys., frachtowe i asekuracja, 20 tys. ton mąki amer. 116 tys.,

oraz frachtowe i asekuracja 46 tys. ton mąki amer. 310 tys. funtów szterlingów.

Ponadto dla ludności zbiegłej z kresów wschodnich przed najazdem bolszewików posyła się konserw za 300 tys. funtów szterlingów.

Jak z tego widzimy to te pożyczki nie wypadły nadzwyczajnie. Milion 800 tys. f. szter. to dziś prawie 3 miliardy mkp. W tej liczbie zaś olbrzymiej nie widzimy towarów dla nas niezbędnie potrzebnych, jak maszyn przemysłowych i t. p. Oczywiście medykamenty, materiał kolejowy, bawełna — to są rzeczy potrzebne. Ale poco sprowadzano owies z Anglii (40 tys. metr) po cenie 26 f. szter., czyli **po 4 tys. mk. za 1 cetn. metr.** Tego roku przecie jest u nas urodzaj na owies. Widzimy też stąd, że same frachty i ubezpieczenia w Anglii mąki amer. (razem 66 tys. ton) kosztowały nas olbrzymią sumę, bo 426 tys. f. szt., czyli około **639 milionów mkp.**

Ostatnia pożyczka za to w sumie 1 i pół miliona f. szt. wypadła trochę lepiej, bo na jej konto ma Polska dostać: wełny i maszyn dla przemysłu za 280 tys. f. szt., a nadto 18 tys. cetn. metr. miedzi, 250 cetn. metr. antymonu, 1000 cetn. metr. aluminium, 200 cetn. metr. cyny, 100 cetn. metr. rtęci (żywe srebro) 1000 metr. skóry na podeszwy — zatem same bardzo potrzebne materiały i surowce.

Kronika gospodarcza.

SPOWIEDŹ WIELKIEGO GRZESZNIKA.

„Czas” z Krakowa, organ ziemian, przyznał się 28 października b. r. że „dziesięciostopniowy mróz w październiku zmroził wszystkie ziemniaki, które nie zostały wykopane. Zmarzło bardzo wiele ziemniaków w kopcach. Zmarzły też buraki cukrowe, pastewne, oraz marchew. W wielu folwarkach pozostało dużo buraków niewykopanych. Przeszło 50 proc. ozimiu nie wzeszło”.

Tak pisze „Czas”. A my dodajemy, że dobry gospodarz wykopał ziemniaki i inne okopowe na wiele dni przed mrozami i zaopatrzył je odpowiednio na zimę, bo była wprost prześliczna jesień. Dobry gospodarz zasiał też wcześniej i na pomimo mrozów piękne oziminy. Tylko ten i niedołęga, a również skąpiec i paskarz rolny, sam niezdolny do pracy, a żałujący pieniędzy na robotnika i spekulujący na produktach rolnych, naraził je na zniszczenie krzywdzące konsumenta, bo on sam kartofle przemarzłe sprzeda po dobrej cenie do gorzelni, a przemarzłe buraki spasię bydlęm. Za ten też wielki grzech wobec narodu i ludzi winny być wszystkie te majątki, gdzie zmrożono plony rolne, wywłaszczone, a ziemię tę rozdzielone zgodnie z ustawą o reformie rolnej pomiędzy drobnych rolników-chłopów, u których nic nie zmarzło w polu.

HANDEL Z ROSYĄ bolszewicką Anglicy zaczęć chcą pod następującymi warunkami: wypelnienie zobowiązań dawnych rządów rosyjskich, wstrzymanie propagandy bolszewickiej w Europie i agitacji przeciw Anglii w Azji. Anglia za to oświadcza, że gotową jest znieść blokadę i wszystkie przeszkody tamujące handel.

ZAKUP ZBOŻA. Ministerstwo aprowizacji zakupiło znaczną ilość zboża w Rumunii. Dla przewiezienia tego zboża rząd polski zgodził się na dostarczenie potrzebnej ilości pustych wagonów.

NIEBYWAŁE ZBIORY zboża i produktów rolnych miały Stany Zjednoczone Ameryki Półn. i Kanady. Zbiór ryżu, ziemniaków i tytoniu jest w St. Zjedn. w tym roku największy, jaki był w historii Stanów.

Odpowiedzi Administracji.

Wojciech Lubaś, Żygłowiec Feliks, Jan Lubaś, Jędrzej Bosak, Franciszek Dybaś — prenumeratę otrzymaliśmy.

NADEŚLANE.

Adwokat Dr. Józef Sarapata powrócił z wojska i prowadzi kancelaryę w Warszawie, ul. Leszno 7. 3-3

Kto posiada gotówkę

wyżej 700 Mkp., niechaj ulokuje taką w rentownem przedsiębiorstwie polkiem, które wartość kapitału podnos w przeciągu roku 00-50%. Zgłoszenia nadsyłać należy do „Przyjaciela Ludu” pod „Fortuna”. 2-2

DOM z blaszanym dachem, w bardzo dobrym stanie, z ogródkiem owocowym, przy gościńcu, koło szkoły, 6 km. od stacji kolejowej w Rogach, pow. Krosno, położony — do sprzedania. Ewentualnie do nabycia kilka morgów ornego i łąki. Zgłoszenia do inż. Jakóba Bernsteina w Dukli.

AGENCYA JANA BŁAŻA W BROHOCZYCU ULICA POLNA 28 ma do sprzedania kilkanaście realności budowlanych z ogrodami i gruntami ornymi, oraz fabryki rafinerijne, kopalnie i tereny naftowe do 400 morgów. Refrakanci amerykańscy zechcą się zgłosić pod powyższym adresem. 2-2

Za treść ogłoszeń Redakcja nia odpowiada.

Jedyny najtańszy dom nandowy 8-)

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39



polesa akłowy system Kosa
Budzik przedwojenny 450 Mk. s
ze smyczkiem 1300 Mk. i wyżej. Pus
skrzypiec Mk 400 500. Harmonie wie
skie model, jednorzędówka Mk 1200 dwu
rzędówka Mk. 2500. Trąby akordeonow
Mk 400, 500. Dyamenty do szta Mk.
250, 350. Brzytwy Mk 150, 200 250. Maszynki do włosów
Mk 300, 400. Maszynki do szycia Mk 100, 200. Pas do
brzytwy 45 Mk. Kamień 35 Mk. — Wysyłka za zaliczką.
Cennik kuszrowany za nadstawaniem 5 Mk w miesiąc.

„PODOLSKI ZWIĄZEK ZIEMIANY”

we Lwowie, ul. Zimorowicza 15.

objął do parcelacyi w powiecie przemyskim następujące majątki:
Boratycze, Byków, Cyków, Gdeszyce, Pleszowice i Tyszkowice.

Informacje udziela p. Marcin Walczyk, Przemyśl, ul. Dworskiej 52.

Ponadto posiada znaczną ilość majątków we wschodniej Małopolsce do parcelacyi.

Informacje udziela się w biurze powyższej instytucyi.

Dr Ludwik Oberlender

otworzył kancelaryę adwokacką

w Jaśle

(1-2)

i prowadzi ją wspólnie z kancelaryą adwokata
Dra Natana Oberlendera.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1
poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitom na
kółkach przewozowych, stano 1 MR 18 Wi-
chterlego.

Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami
skórzanymi Wichterlego,

Miyaki do czyszczenia żołądka krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe,

UWAŻA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

„POLSKA GLEBA”

Spółka Parcelacyjna
we Lwowie, ulica Pańska Nr. 11
(dom Ligi Pomocy Przenysłowej)

upoważniona przez Główny Urząd Ziemiński
w Warszawie, przeprowadza komisowo

parcelację większych majątności
w Małopolsce, 5-5

organizuje nowe osady i wyrabia potrzebne kredyty.

Rada Nadzorcza

Towarzystwa Zaliczkowego w mieście

zaprasza członków

na

XLIV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 18 grudnia 1920 r.
o godz. 10 rano w własnym gmachu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie Zgromadzenia przez prze-
wodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgroma-
dzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcia ra-
chunków, oraz bilans za rok 1919.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzie-
lenie Dyrekcji absolutorium.
5. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za
r. 1919.
6. Wybór 4-ech członków Rady Nadzorczej na lat trzy.
7. Wybór Komisji Rewizyjnej.
8. Zmiana § 12. statutu
9. Wnioski Dyrekcji.

(1-1)

Prezes:

Sekretarz:

Franciszek Krempa (w. r.) Władysław Turkowski (w. r.)

W razie braku wymaganego kompletu odbędzie się
Walne Zgromadzenie dnia 18 grudnia 1920 r. o godzinie
11-tej rano, bez względu na ilość członków.

20 morgowe gospodarstwo

blisko Lwowa, z budynkami — za cenę 1.700.000 Mkp.
(1 milion siedemset tysięcy Mkp.) sprzedam przez:

Biuro pośrednictwa Dra Jana Dzierżynskiego
w Krakowie, ul. Pawiańska L. 12. (1-2)

Waszą chłopską asekuracją jest WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, dom własny

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych towarzystwach? Chłopi
powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej „WISLE”.

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo materiały i robocizna droga.

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły” a niema
agencji, niechaj **INWALIDA WOJSKO WY** lub piśmienny włościanin
zgłosi się do dyrekcji „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy
zarobek.